

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmioletniej wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 11 lipca 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dronie, Gdańsku, Halii n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 lipca.

(Jak broni rządowa Rosja pogwałcenia 59 artykułu traktatu berlińskiego; zapowiedziana jej akcja w Bułgarii i Azji środkowej; postawa prasy niemieckiej w obec zatargu rosyjsko-angielskiego. — Adres monarchistów francuskich do hr. Paryża; nowy pretendent do tronu francuskiego i nowy strzał z rewolweru w Izbie deputowanych.)

Urządowa Rosja, pogwałciwszy traktat międzynarodowy i zamknąwszy port batumski dla okrętów mocarstw europejskich, usiłuje teraz przekonac Europę, że gwałt przez nią dokonany jest czynem zupełnie usprawiedliwionym i że bynajmniej nie narusza postanowień kongresu berlińskiego. Obrony tego gwałtu podjął się sam „Prawitelstwenny Wiestnik.“ Dziennik urzędowy zbija na wstępie fałszywe, jak pisze, twierdzenie zagranicznych dzienników, jakoby zamknięcie portu było pogwałceniem traktatu, ustanowienie bowiem wolnego portu miało miejsce wśród okoliczności, które od tego czasu zupełnie się zmieniły. Wolne otwarcie portu nie tylko było uciążliwym dla skarbu rosyjskiego, ale krepowało nadto z powodu kordonu celnego, zaprowadzonego na stałym lądzie, rozwój handlu i pociągało za sobą wielkie straty dla terytorium, które po wojnie przyłączonym zostało do Rosji. Pomiędzy innymi cierpiał na tym handel i przemysł futrowy, który nie tylko dla krajów, położonych z tamtej strony Kaukazu, ale i dla zagranicznych odbiorców wielkie ma znaczenie. Opiacanie cła przynosiło pod wielu względami wielkie straty okolicznej ludności i wywoływało żywe skargi. Rząd zaś rosyjski nie mógł w uwzględnieniu tych okoliczności spuszczać z oka, że artykuł 59 traktatu berlińskiego zajmuje tylko miejsce poboczne w traktacie. Artykuł ten nie zawiera w sobie rezultatu jednoznacznego postanowienia wszystkich mocarstw, ale jedynie dobrowolnie złożone przez Rosję oświadczenie, że chce ona ustanowić wolny port w Batumie. Korzyści, jakie wówczas zamyslała dać Rosja mocarstwom kontraktującym, nie mogą teraz wchodzić w rachubę, gdyż po zniesieniu kaukaskiego handlu przechodowego przestało Batum być centrum wymiany produktów handlowych pomiędzy Europą a Persją, i stało się miejscem dla handlu importowego. Obecnie nie potrzebuje więc Rosja baczyc na interes państw zagranicznych i ponosić dalej ofiar, które nakładało na nią ku jej wielkiej niekorzyści otwarcie portu batumskiego. Doświadczenie osmiolateczne wykazało ostatecznie, że owe okoliczności, wśród których zawierano traktat berliński, są dziś dla Rosji bardzo niekorzystne, stąd wykazuje się niezbędną potrzebą zamknięcia portu batumskiego dla okrętów zagranicznych.

Oto znakomita w swoim rodzaju apologia łamania traktatów międzynarodowych. W ten sposób przemawiają wszyscy gwałciciele, kiedy im potrzeba uporowować oczywisty gwałt. Rzecz szczególniejsza, że z temi samymi wywodami, jakie przytacza „Prawitelstwenny Wiestnik“, wystąpiła równocześnie konserwatywna „N. Pr. Ztg.“ (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego.) Na wykryty rosyjskie odpowie prasa angielska, ale sama rzecz minie bez groźnych następstw, bo już dziś kapitulują sam organ pana Gladstone, „Daily News“, który tak samo przyznaje, że artykuł 59 traktatu berlińskiego zawiera w sobie dobrowolne oświadczenie Rosji, zniesienie więc artykułu tego jest jedynie formalne i nie ma przedmiotowego znaczenia.

Ta uległość Anglii i Niemiec dla żądań Rosji może jednak upoważnić do ostatecznej dalszych pogwałceń stipulacji europejskich. Jak donoszą do „N. Pr. Presse“ z Petersburga, przestał ambasadorem angielski w Wiedniu rządowi swemu wiadomości, iż usposobienie Rosji względem Bułgarii każe się wkrótce spodziewać ważnych wypadków na Wschodzie. Dzienniki rosyjskie wykazują codziennie, że dla Rosji nadeszła już pora działania. Jako pomysłą chwilę dla interwencji uważają w Petersburgu rozwiązanie sejmiku bułgarskiego, ponieważ książę Aleksander, naruszając sam postanowienia międzynarodowe, nie będzie mógł powoływać się na wolę ludu bułgarskiego.

Rosja, jak się zdaje, zamysła i w Azji środkowej rozpocząć zatarg z Anglią i wyprecz tamtą jej wpływ. Rosyjscy politycy schwycili się wypróbowanego już wielokrotnie środka, t. j. podłożyli w Azji środkowej miny, które obecnie eksplodują. Telegraf rosyjski donosił swego czasu o wyprawie kolumny an-

gielskiej pod dowództwem pułkownika Lockhardta do kraju północno-indyjskiego Badakszanu, następnie, że wyprawa ta nie udała się, gdyż książęta indyjscy wzięli do niewoli Lockhardta z całym oddziałem. Ta wiadomość rosyjska była mylna. Pułkownik Lockhardt dotarł do zamierzonego terytorium a rząd rosyjski powołał do Petersburga samego pułkownika Przewalskiego, ażeby zasięgnąć jego rady. Badakszan jest to kraina położona przy źródłach Amu Derii u północnego podnóża gór Himalajskich a zatem na północ Heratu i Pendżachu, o które toczył się przed rokiem zatarg pomiędzy Rosją a Anglią. Rosja widocznie zamysła ztamtąd wyprecz Anglików i utorować sobie drogę do Indji.

To energiczne występowanie Rosji stać się może fatalnym dla gabinetu Gladstone'a, który przegrał już i tak kampanię wyborczą z przeciwnikami bilów irlandzkich. Dzienniki niemieckie zapowiadają coraz wyraźniej przyścislenie steru rządów stronnictwa torysów, ale zarazem dają do zrozumienia, że chociażby i lord Salisbury miał dzierżyć w swém ręku losy Anglii, to nie będzie mógł wziąć pomsty za Batum. Prasa niemiecka zdaje się teraz brać w obronę Rosję, kiedy niedawno jeszcze temu przestrzegała Europę przed jej zabobczymi zamiarami. Czy to nowa znowu ewolucja, na pytanie to odpowiedzą rychło już może wypadki.

We Francji zaostają się od czasu banicyi pretendentów namiętności stronnice do tego stopnia, iż rozgrywać się będzie może niezadługo kwestya egzystencji republiki. Hrabia Paryża wywiesił odważnie w swym manifestcie sztandar monarchii, około którego szeregają się teraz monarchiści i zachęcają do walki przeciw rządyzpospolitj. Na dniu 6 b. m. odbyli członkowie konserwatywnego komitetu wyborczego zebranie u p. Lemerdey i podpisali następujący adres do hr. Paryża:

„Najmiłościwszy Panie! W październiku r. z. zaprotestowali wyborcy w liczbie 3 i pół miliona w imieniu Francji przeciw awanturnikom, którzy kraj wtrącają w niebezpieczeństwo. Ci sami wyborcy podnoszą i dziś protest w imieniu obrażonego sumienia i deptanego nogami prawa, przeciw polityce przesładowania i gwałtów, przeciw rządowi, który nie zdolen jest zabezpieczyć bezpieczeństwa osób, uszanowania praw własności i wolności pracy i który gotów zawsze do uległości, cierpi wszelkie nieprawne uroszczenia i skłania głowę przed anarchją. Te trzy i pół miliona wyborców stanowią armją społeczną obrony, uzbrojoną do walki i gotową stawić czoło radykalnej anarchii i tyranii jakobińskiej. Armia ta potrzebuje wodza, a z chwilą, w której republika wymierzyła cios przeciwko Tobie, Najmiłościwszy Panie, obrała ona Ciebie swym wodzem. Wyrzekłeś już słowo, a my widzimy już naprzód, jak ojczyzna znowu powstaje, jak porucza swoje odosobnienie, jak otwiera na oścież swe bramy i domaga się rządu, któryby zdolen był przywrócić narodowi jego świetną przeszłość i stan rzeczy ożywiony nowożytnym duchem. Widzimy już teraz, jak demokracja francuska odwraca się od samolubstwa, które ją wyzyskuje, i od namiętności, które wywołują tylko w kraju zamieszanie, i pod kierunkiem wodza, który mocen jest rozumieć ją i prowadzić, rozpoczyna swój pochód na drodze pokojowego postępu. W czasach mniej burzliwych od dzisiejszych zawdzięczała Francja Twemu przodkowi, Henrykowi IV, pokój religijny; my oczekujemy od Ciebie, Najmiłościwszy Panie, pokoju politycznego i pokładamy w Tobie nasze wielkie nadzieje.“

Na adres powyższy, nawołujący otwarcie do rokazu przeciw republice, odpowiadają p. Freycinetą nowymi dekretami, które, zamiast poskromić monarchistów, podnieca ich do tém intensywniejszej agitacji przeciw republice. Powiedzieliśmy, że rząd będzie usiłował w drodze administracyjnej, w drodze zwykłych rozporządzeń i dekretów paraliżować działanie monarchistów. Przeczując, że przeciwnicy republiki rozpoczną po banicyi pretendentów na dobre rokoszować, chciał mieć w reku nową ustawę i w tym celu minister Demole wniósł w Izbie nowy projekt, wzbraniający ogłaszania publicznie podburzających odezwo. Deputowani radykalni widząc, że projektowana ustawa zwrócić się może i przeciwko nim, stawili oprór. Ustawę potępiła i komisya Izby, powziąwszy jednogłośnie na dniu wczor-

ajszym rezolucją, w której oświadczone, że istniejące prawodawstwo zdolne samo obronić rząd. Sprawa ta przyjdzie na porządek obrad Izby w miesiącu październiku, ale i w tym czasie nie okażą się żywioły przewrotu skłonniejszemi do uległości dla żądań p. Freycineta.

Francji przybył nowy pretendent. Jest nim Jan Karól Marya Bourbon hiszpański, poczytujący się za spadkobiercę księcia Filipa d'Anjou i hr. Chamborda. Zwolennicy jego, t. zw. Blonis d'Espagne odbyli w zeszłą niedzielę zebranie i zapowiedzieli na niem protest przeciw manifestowi hrabięgo Paryża którego potępił za to, że płynąc do Anglii, kazał wywiesić trójkolorową chorągiew. Zwolennikom nowego pretendenta, jako zasadniczym legitymistom podobać się może owa ciągła wspomniana przez hr. Paryża demokracja, którą pretendent orleanistowski pragnie wziąć w opiekę przed uzurpatorami republikańskimi. Wystąpienie nowego pretendenta nie poprze wcale idei monarchicznej we Francji, wniesie do jej obozu rozdrożenie, ułatwiając zarazem wiele sprawę republikanów.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby francuskiej wydarzył się znowu wypadek, prawdziwie wcale nie nowy, ale świadczący co najmniej o braku uszanowania dla obrad parlamentarnych. Pod koniec sesyi strzelił z rewolweru jakiś człowiek z galerji, w której znajdowała się publiczność, a potem rzucił do sali posiedzeń pewną ilość papierów. Sprawcę pochwycono; sześciocierumny rewolwer, z którego strzelił, miał jeszcze pięć nabojęw. Aresztowany oświadczył, że celował po nad głową marszałka, że jest nieszczęśliwy i przez czyn swój chciał zwrócić na siebie uwagę. Ma być podobno cierpiący na umyśle.

\* *Piszą nam z Kościńskiego:* „Na zebraniu właścicieli gorzelni z powiatu prawie jednomyślnie zobowiązali się wszyscy do zmniejszenia produkcji okowity o jedną piątą przeciętnj fabrykacji ostatnich kilku lat. Gdyby w innych powiatach Księstwa tak samo właściciele gorzelni zrozumieli swój interes, to nie może być wątpliwym, że cena okowity musiałaby się podnieść w najmniej 10 do 15 mr. wyżj obecných notowań.“

W kraju, którego obywatele mimo ciężkich „circum stancii“, umięją tak nad sobą panować, że potrafią o swych interesach wspólnie z inną narodowością radzić, być jej nawet przykładem, nie tak łatwo pójdzie przeprowadzać cele kolonizacyjne i szkolne.“

W sprawie notyfikacji.

O pracach przygotowawczych do dalszej rewizyi ustawodawstwa majowego nie dotąd nie slychać, za to tém zacieklej sroży się wojna dziennikarska o notyfikację — i to w sposób dla katolików bardzo ponęcający. Zamiarem kulturkempferów było, skoro Rzym zrobi ustępowstwo, tę koncesyją papieżką przedstawić jako uznanie takiej notyfikacji, jakiej żądają ustawy majowe. Gdyby się to było udało, natenczas wywnioskowano by z tego uznanie „zwierzchnictwa państwa nad Kościołem“ i wnet byłiby wszyscy narodowo-liberalni i rządowi kulturkempferzy zaczęli triumfować głośno z powodu „zwycięstwa państwa“ w walce kościelno-politycznej, z powodu klęski Rzymu, który ostatecznie jednak zdać się musiał na łaskę i niełaskę państwa i t. p. Prasie kulturkempferskiej chodziło przy całym tym planie widocznie o to, aby rządowi wyrównać drogi do żądania prawa „veto.“ Ze właśnie to prawo „veto“ będzie głównym przedmiotem przyszłych układów ze Stolicą św., to nie ulega żadnej wątpliwosci. Rząd wytyęży wszystkie swe sily, aby przeprowadzić w Rzymie prawo o ile możności jak najbardziej zbliżone do tego, jakiego żądają ustawy majowe.

Że takie zamysły istnieją w rzeczywistości — pokazało się nie tylko z mów protestanckich członków Izby panów, ale nadto ks. Bismarck zdradził się z taktyką, jakiej się w tej sprawie trzymać zamierzył, gdy z naciskiem powiedział, że rząd będzie się starał o to, aby nadać koncesyi to znaczenie, jakie on sam do niej przywiązuje. Innemi słowy znaczy to mniej więcj, że w praktyce będzie rząd prawo „veto“ zastósowywał tak, jak o n je pojmuje. Samo się przez się rozumie, że taka praktyka prędzej czy później doprowadzi do nieporozumień. Tém

wyraźniej należy zwrócić uwagę na to, że Rzym zgodził się nie na pruską notyfikację, lecz na papieską. Taka notyfikacja, jakiej żądają ustawy majowe, nie została przyznana ani co do rozmiarów, ani co do następstw. Powiedzieliśmy: ani co do rozmiarów, gdyż tylko notyfikacja proboszczów, a nie administratorów probostw jest Biskupom dozwoloną. Już ten fakt zbija bajkę wymyśloną przez przeciwników, jakoby przyznana została notyfikacja wedle normy ustaw majowych i tylko zupełna ignoracja tego faktu mogła spowodować kulturkempferów do rozgłaszania bredni o notyfikacji wedle ustaw majowych. — Jeszcze mniej zgodził się Rzym na objęte ustawami majowymi następstwa notyfikacji, to jest na prawo „veto“ i na prawo wykluczania przez państwo. Niędzie w notach papieskich nie użyto nawet wyrazu „veto“, tém mniej myślał Rzym o tém, aby istotnie przyznać państwu zwierzchnicze prawo wykluczania. Aby się mózdz przy swych pretensjach utrzymać, przemleczła prasa kulturkempferska o oświadczeniach zawartych w notach wiedeńskich, chociaż prasa katolicka dość często zwracała uwagę na ich doniosłość. I urzędowcy występują tak, jak gdyby te rozstrzygające sprawę noty wcale nie istniały. Tém stanowczj powinna Stolica Apostolska przy układach o ostateczne uregulowanie rozmiarów i znaczenia notyfikacji odwołać się na swe dawniejsze oświadczenia na dowód, że od samego początku z żelazną konsekwencją uważała notyfikację pruską za absolutnie niemożliwą.

Z tego samego powodu też notyfikacja, która teraz w stanie przejściowym przed ostatecznym załatwieniem sprawy wykonuje się praktycznie, a mianowicie forma notyfikacji, o której Rzym w notach swych się jeszcze nie oświadczył, nie może żadną miarą mieć jakiegokolwiek na przyszłość obowiązującego znaczenia. Rząd trzyma się uporczywie żądania notyfikacji poszczególnych miejsc i odrzucił listy kolektywne. Rzym pozwolił następnie Biskupom zamiast list kolektywnych przesłać notyfikacje poszczególnie. I w tém znowu zawarte jest olbrzymie ustępowstwo Stolicy apost. w obec rządu. Ale to uporczywe trzymanie się ze strony rządu swego pojnowania daleko mniej ważnej formy notyfikacji dowodzi, że rząd użyje wszystkich dźwigni, aby i w daleko ważniejszych kwestjach tyęzących się motywów i następstw prawa „veto“ nowe w Watykanie uzyskać ustępowstwa.

Dotąd nie było przykładu, żeby rząd chciał zrobić użytek z prawa „veto.“ Ale ta chwilowa łagodność nie powinna nikogo złudzić. Katolicka ludność Prus poznała w czasie walki kulturnej rząd z takiej strony, że na większą z ostrożność na tém polu jest niezbędna. Na szczęście możemy żywić pewną nadzieję, że Stolica Apostolska tém stanowczj odrzuciła taką notyfikację, jakiej żąda ustawodawstwo majowe, im skorszą jest do największych ustępstw w kwestjach mniejszej wagi.

Klasztor Starowiejski.

Na ziemi sanockiej w Galicyi, tuż pod miasteczkiem Brzozowem, ciągnie się długo wśród wąwozu, okolonęgo górami, okrytemi lasami, wieś, zwana Starowieś, należąca do Biskupów przemyskich. Na jej końcu wznosiła się na górze i panowała nad całą okolicą obszerna świątynia o dwóch wieżach, którą się spozstrzegalo o parę mil odległości. Mieściła ona obraz Najświętszej Panny, słynącej od dawna licznymi cudami; znany on był już w czternastym wieku i wielu ścierał pielgrzymów na to miejsce, chociaż umieszczony w ciasnej kaplicy. Dopiero na początku osiemnastego wieku Biskup Fredro wybudował tam obszerny kościół i klasztor, a do obsługi sprowadził z Czeszochowy księży Paulinów; lecz ci nie długo tam gościli, bo za rządów cesarza Józefa II zakon został rozwiązany, a kościół obdarty ze wszystkich kosztowności stał spustoszały aż do r. 1820.

W tym to czasie oddał go Biskup Gołaszewski w posiadanie wydalonej z pod panowania rosyjskiego garstce polskiej Jezuitów, których był przez długi czas jedyną na polskiej ziemi siedzibą. — Z niego wyszli prawie wszyscy Ojcowie, co tak gorliwie pracują nad zbawieniem dusz w całej Galicyi, i co pracowali u nas, póki im tego nie wzbroniono. Je-

zuici, zamieszkałszy w Starejwsii, zajęli się zaraz odnowieniem kościoła, dokonaniem budowy wież podług pierwotnego planu i pracą duchowną; wnet też wzmochnęli się pielgrzymki z bliskich i dalekich okolic, a w niektóre uroczystości Najświętszej Maryi Panny liczba zgromadzonego ludu dochodziła do 30,000. Cuda zyskane na tém miejscu zaczęły się też mnożyć, w skutek czego Ojcowie uzyskali w Rzymie pozwolenie ukoronowania obrazu Najświętszej Panny, co nastąpiło roku 1877. Aktu koronacyi dopełnił Nuncyusz papieski Jacobiński z Wiednia, dzisiejszy Kardynał i sekretarz stanu Ojca św., w asystencyi kilku Biskupów i licznych księży zakonnych i świeckich, otoczonych mnóstwem dostojnych obywateli i wernego ludu. Obok kościoła wznosił się czteropiętrowy gmach, powiększony przez Jezuitów, który mieścił bardzo liczny w ostatnich czasach nowicyat, niższe studia dla scholastyków, był miejscem ostatniej probacyi zakonnej, przytułkiem dla starych, spracowanych Ojców. W nim też odbywały się zebrania zakonne. Rekolęcie dla świeckich panów. Był to główny dom OO. Jezuitów, zamieszkały przez przeszło 100 osób. Przy klasztorze posiadają Ojcowie nieco roli i mieli folwark, który był główną podstawą materialnego bytu biednego starowiejskiego zgromadzenia, mieścił składy, piekarnię, było skupowane na potrzeby stołu, nawet zapasy skór, z których domowy szewc wyrabiał obuwie dla zakonników. Wszystko to kilka dni temu stało się pastwą płomieni. Otóż co pisze jeden z Ojców w prywatnym liście:

„Znacie już opis pożaru w Starjwsii; wszczął się na folwarku przez nieostrożność praczek; niebawem zajął się kościół i klasztor, z których, mimo gorliwego ratunku, zdołano tylko uchronić sklepienie części; folwark spłonął cały wraz z wszystkimi zapasami. Szczególną opiekę Boga widzimy w tém, że mimo, iż nasi i obcy chodzili wśród płomieni po murach i gzymdach, nikomu się nie złego nie stało. Na razie schroniliśmy się do tak zwanej wili (jest to dom latowy w lasku, zawierający kilka sal i kapliczek) a poczciwi ludzie przynoszą nam i zwożą co mogą: chleb, małą masło i zboże. Gdzie będziemy dalej, jeszcze nie postanowiono; sądję, iż nowicyat będzie mógł pozostać przez lato w wili, a przez ten czas może się dać coś w klasztorze wyreastrować, do czego pewno miłosierni ludzie dopomogą. Starejwsii nie chcielibyśmy opuścić.“

Korespondencye Kuryera Pozn.

Górny Śląsk, 7 lipca.

(Górnośląskie Towarzystwo akademickie.) Od 1 czerwca wiszący nad Towarzystwami akademickimi Polaków w Wrocławiu miecz Damoklesa spadł wreszcie i przeciał nie ich istnienia.

Bolesna to sprawa, w której i Górny Śląsk bezpośredni bierze udział, boć i nasza młodzież widzi się pozbawioną swego Towarzystwa, w którym się tak ooczno i gorliwie do nauki ojezycznego języka garnęła, a garnęła głównie ze względów praktycznych, bo jakże kapłanowi u nas na Górnym Śląsku, jakże lekarzowi lub rzecznikowi istnieć bez gruntownej znajomości mowy ojczystej naszego ludu? Zasób, jaki tu w tym względzie dom daje, ledwieby starczył, gdyby dużo nie poszło w zapomnienie w czasie długich studiów gimnazjalnych, na opędzenie najprostszych potrzeb domowych, a tu trzeba głosić słowo Boże, trzeba wykladać Ewangelię św. i zasady katechizmowe, trzeba sięgać żywem, gorącym słowem po skruchę i po żal do serc ludzkich, trzeba zapisywać nazwiska polskie, dotąd jeszcze nie przeinaczone. W podobnym położeniu znajdują się lekarze, a często i prawnicy.

Nie nie pomogło akademickiej młodzieży górnośląskiej kilkakrotnie przyznawanie w czasie ostatniego peryodu sejmowego od stołu ministeryalnego, że Górnoślązacy są rzeczywiście lojalnymi poddanymi; nie jej nie pomogło trzymanie się zdaleka poniekąd od kolegów-rodaków z Księstwa i Prus, w czém — a podnieść to pragniemy najwyraźniej — ani zła wola, ani brak zaufania nie dawał dyrektywy — wszystko to nie nie pomogło — miecz Damoklesa spadł!

Młodzież nasza zniesie cios ten z rezugnacją. Głódna, szukać będzie konieczniego pokarmu, bo musi, — ale nie opuści — tak tuszymy i o to ją prosimy,







Ruch zachowawczy istnieje i coraz wyraźniej zagraża liberalizmowi. Ten rezultat, osiągnięty w granicach zupełnej swobody publicznej, nie może już być nazwany zasadzką i niespodzianką. Źródło i przyczynę jego spoczywają o wiele głębiej, a mianowicie w błędach, jakich się dopuścili liberalni, w ich nadużyciach dalszej polityce, w walkach przeciwko wierze i nieproporcjonalnych wydatkach, w ustępstwach na korzyść radykałów wtenczas, kiedy na pozór niby to usiłowali od nich się odsunąć. Liberalni więc sami sobie przygotowali upadek, radykalni przyspieszyli go tylko i powiększyli jego rozmiary przez agitację prowadzoną od lat dwóch, przez wybrki anarchiczne, wreszcie przez swoje propagandę. Nie ulega kwestji, że ostatnie zaburzenia przyczyniły się do obudzenia i zaakcentowania instynktu zachowawczego w Belgii. Fakt ten jest zupełnie widoczny.

Jest jednak jeszcze jedna nader doniosła okoliczność: oto utrzymując się od dwóch lat ministerium pod wodzą p. Beernaerta umiało rządzić się takimi umiarkowaniem, że dotąd przemyślnymi, to rozumiejąc, że hasłem ich polityki powinno być: „nie utracić przez niepowściągliwość tego, co zyskali i umocnili przez umiarkowanie.“

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

P o z n a ń, sobota 10 lipca.

**\* Doniesienia urzędowe.** Król mianował wyższego radcę rencyjnego Gedekego w Kwidzynie członkiem wydziału okręgowego w Poczdamie i zastępcą prezesa rencyji w przewodnictwem tej władzy z tytułem dyrektora sądu administracyjnego.

**\* Na odbudowanie kościoła w Szaradowie.** Z przeniesienia 1662,62 marek. Ks. proboszcz Weychan ze Srody 9 marek. — Razem 1671,62 marek.

**\* Na odbudowanie kościoła i klasztoru w Starejwi przelani nam:** M. A. 10 marek. Ks. W. M. 100 marek. — Razem 110 marek.

**\* Z Towarzystwa Gimnastycznego.** W środę odbyła się na sali p. Klundra na Wildzie pierwsza lekcyjna ćwiczeń, na którą zebrało się około 50 członków. Druga lekcyjna odbyła się dziś w sobotę dnia 10 b. m. o godzinie 9 wieczorem na tej samej sali. Spodziewać się należy, że jeśli nie większa, to przynajmniej ta sama ilość członków na drugą lekcyjną się stawi.

**\* Czwiercroczone walne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców** odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 12 b. m. w lokalu Towarzystwa Przemysłowego u p. Knolla (Stary Rynek). Początek punktualnie o godzinie 8 1/2 wieczorem. Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu z czynności i prac Towarzystwa za drugie półrocze r. b. — Szanownych członków uprasza się usilnie, aby licznie stawili się na to zebranie, a również i punktualnie.

Zarazem nadmieniamy, iż Towarzystwo urzędująca z a b a w e łą t o w a w niedzielę dnia 25 lipca w ogrodzie strzeleckim, ponieważ ostatnia majówka skutkiem niepogody nie wypadła pomyślnie. Bliższe szczegóły będą później ogłoszone. **Z a r z ą d.**

**\* Z powodu reparacji rur wodociagowych** przed gmachem intendantury zostanie w okresie miasta woda zamknięta w poniedziałek dnia 12 b. m. od godziny 2 w nocy na mniej więcej dwie godziny.

**\* Przy moście chwaliszewskim** złowili rybaczy wczoraj dwa wielkie jesiotry. W ogóle w roku bieżącym złowiono około 40 sztuk.

**\* Szamotły.** Towarzystwo Przemysłowe w Szamotłach, w roku 1871 założone, jutro dnia 11 lipca na uroczystość 15-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa urządza przedchadzkę do borku piaskowego, należącego do p. Żółtowskiego w Myszkowie. Rano o godzinie 8 odpłynie się wotywa na intencją Towarzystwa. Goście mile widziani. **Z a r z ą d.**

**\* Pisz nam z prowincji:** „Czytając artykuł w nr. 152 „Kuryera Pozn.“ pod tytułem: „Dentscher Hohn.“ przyszedł mi na myśl wiersz z „Przedświtu“:

„Ale w duchu jest pogarda,  
Co ma także swe panstwo  
I gdy gardzi — nadto harda,  
By przemienić się w przekleństwo.“

**\* Miostaw.** Jutro dnia 11 b. m. odbędzie się w sali bazarowej przedstawienie teatru amatorskiego, odegrane będą: 1) „Chłopi arystokracji“, 2) „Kolosze“, 3) „Wielki Polowa dochodu przeznaczona na ogrodzenie cmentarza, a druga dla Towarzystwa Pomocy Naukowej i dla innych Towarzystw. — Rozpoczęcie punktualnie o godzinie 7 1/2 wieczorem. Obiecając miłe spędzenie wycieczki i pożytek dla dobra ogółu, o liczne przybycie prosi **D y r e k c y a.**

**\* Czerniejewo,** 9 lipca. Wczoraj dnia 8 b. m. o godzinie 9 wieczorem przechodziła przez Golinowo burza z małym deszczem a wielkimi grzmotami; jeden piorun uderzył za podwórzem a drugi w oczarnia, przy energicznej obronie ognia w pół godziny przytłumiono.

**\* Kórniki.** Towarzystwo Przemysłowe w

Kórniki urzędująca jutro dnia 11 b. m. w ogrodzie pana P. Róbińskiego z a b a w e łą t o w a. Goście mile widziani. **Z a r z ą d.**

**\* Ślub.** Dnia 6 lipca w kościele brydzskorzystewskim pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Augustem Kasińskim i właścicielką Rychnowa w Królestwie Polskiem, synem p. Władysława Kasinowskiego, właściciela Sądów i Swadzimia, a panną Praksę Sulerzyską, córką p. Walerego Sulerzyskiego z Zagajnych Gór.

**\* Mogiło.** Majętność Wielowieś pod Pakością, 266 hekt. arealu, dotychczas własność p. Enssa, nabył na subhastce bank meklemberski za cenę 290,000 marek.

**\* Witkowo.** Młodzież Przemysłowa w Witkowie urzędująca jutro dnia 11 b. m. z a b a w e łą t o w a w Borku Debinie. Wymarsz nastąpi z lokalu p. Ogurkiewicza o godzinie 1 z południa, gdzie się zbierze młodzież. Tuż przy sobie, że Szanowna Publiczność nie odmówi nam tego zaszczytu i na zabawę przez nas urządzoną jak najliczniej przybyć raczy, o co najuprzejmiej uprasza **Z a r z ą d.**

**\* Lwówek.** W Podrzewiu okradziono w nocy z 5 na 6 b. m. agenturę pocztową i to na 700 marek w gotówce. Złodzieje musieli być dobrze obeznani z miejscowością i wiedzieć dokładnie, że właśnie w dniu tym w kasie agentury pocztowej tak wysoka kwota się znajduje. Śledztwo zaraz wytoczone.

**\* Szubin.** Dobryleński folwark nabył dotychczasowy dzierżawca jego Lehmann.

**\* Bydgoszcz.** Na uroczystość 10-letniej rocznicy założenia Towarzystwa Śpiewu Kościelnego pod wezwaniem św. Cecylii w Bydgoszczy odbędzie się jutro dnia 11 b. m. w Strzelnicy z a b a w a przy udziale wszystkich szanownych Towarzystw polskich w miejscach. Program następujący: 1) koncert instrumentalny, 2) wszystkie Towarzystwa odpiewają 3 pieśni, 3) koncert instrumentalny, 4) Towarzystwo Śpiewu „Halka“ odpiewa 4 pieśni, 5) koncert instrumentalny, 6) Towarzystwo Śpiewu Kościelnego św. Cecylii (na mieszane głosy) odpiewa 3 pieśni, 7) koncert instrumentalny, 8) Towarzystwo Śpiewu Kościelnego pod wezw. św. Cecylii (na mieszane głosy) odpiewa 4 pieśni, o których w programach szczegóły bliższe. Początek. Początek o godzinie 4. Wstęp do ogrodu 25 fen. — Wymarsz z lokalu p. Musielewica o godzinie 1 z południa. O liczny udział prosi **Z a r z ą d.**

**\* Z Rakoniewic** donoszą do „Thorn. Ost. Ztg.“, że w Zielesinie, wsi należącej do hr. Potworowskiej, rozszarpały dwa wielkie psy, należące do rządcy dóbr, dziewczynę, córkę włodarza.

**\* Chełmińska dycezya.** „Pielgrzym“ pisze: Wiadomość „Germanii“ że względem osoby przyszłego Biskupa dycezyi chełmińskiej, przyszło do porozumienia między Stolicą Apostolską a rządem pruskim, potwierdza się. Chodzi teraz tylko o zręczenie się prawa wyboru ze strony kapituły, która wkrótce odbędzie plenarne posiedzenie celem powzięcia w tym względzie uchwały. Osoba, na którą Stolica Apostolska i rząd pruski się zgodziły, nie jest jeszcze wymieniana.

**\* Ciągnięcie czwartej klasy 174 loteryi** pruskiej rozpocznie się dnia 30 lipca i trwać będzie do 14 sierpnia. Odnowienie losów nastąpić musi do dnia 26 lipca godziny 6 wieczorem.

**\* Przemysł,** 8 lipca. Wczoraj zgorzało w Medyce 85 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Przyczyną pożaru była nieostrożność.

**\* Ślub.** W kościele OO. Dominikanów w Krakowie pobłogosławiony został w środę ślub pomiędzy p. dr. Józefem Małejskim, starszym lekarzem wojskowym w Wiedniu, a panną Kazią Muczkowską, córką p. Stefana Muczkowskiego. Związki małżeńskie pobłogosławił Msgr. Stabilewski, spowinowaony z rodziną państwa Muczkowskich. W pięknej przemowie przedstawił Monsignor nowożeńcom obowiązki rodziny polskiej.

**\* Nieszczęśliwy człowiek.** Prawdziwie turecki fatalizm, który my nazywamy szczególnym zbiegiem okoliczności, przesładuje nie raz człowieka tak uporczywie, że budzi on ogólnę współczucie. Do takich nieszczęśliwych należy młody lekarz dr. T. w Żarkach pod Częstochową. Stracił on niedawno ojca w tragiczny sposób — pisze „Kuryer Warszawski“ — sam zaś podlegał fatalnym wypadkom z prawą ręką. Pierwszy raz został ukąszony przez psa wściekłego. Dzięki rychłemu wyleczeniu rany niebezpieczeństwo minęło. — Zaledwie się rana zagoiła, dr. T. wypadłszy z brzycki, łamie tę samą rękę i musi się poddać paromiesięcznej kuracji. — Niebawem, jadąc w nocy do chorego, został napadnięty przez szajkę rabusiów, z których jeden uderzeniem pałką przetrząca mu kość znow w prawym ramieniu. Nieszczęśliwy lekarz i po tym wypadku przyszedł do siebie. — Nareszcie wkrótce potem nastąpiło czwarte fatalne zdarzenie. Wracając z polowania, dr. T. nieostrożnie wystrzelił i cały nabój przeszedł powyżej łokcia nieszczęśliwą rękę. Stan rannego, mimo pomocy kilku kolegów i dwóch sławnych chirurgów profesorów (jak dr. Kosiński i dr. Mikulicz) ciągle jest groźny. Ręka pozostaje bezwładna i konieczność amputacji okazuje się niemierną. — Dla lekarza brak prawej ręki może stanowić straszne kalectwo.

**\* Niespodziewany denuncyant.** Na jednej z komór celnych w Królestwie zdarzył się niedawno zabawy wypadek. Po zrewidowaniu rzeczy, gdy pasażerowie zgromadzili się około biura, wzywającego paszporty, naraz pośród nich dało się słyszeć przeraźliwe dzwonięcie. Oczy i uszy wszystkich zwróciły się w stronę niespodziewanej muzyki, długo jednak nie można było zrozumieć z kąd się dzwonięcie odbywa. Jednocześnie, jedna z dam zbłądła i zaczęła się chwila, zdradzając bliskie omdlenie. Pospieszono ję na pomoc.

Tu dopiero przekonano się, że wrzaskliwe dzwonięcie wydobywa się z turniury. Owa dama pragnąc uniknąć opłaty cla na granicy, umieściła kupiony za granicą nie wielki zegar budzik w turniurze, zapominając go przez pospiech zastawić, aby o oznaczonej godzinie nie dzwonił. Nic nie pomogło, budzik spełnił swój obowiązek, a dama pociągnięta została do opłacenia kary.

**\* Sto dwa lata** miesięcy 4 i dni 11 żył Jacek Kozbiał, włościanin, zmarły w dniu 24 czerwca r. b. w Woli Filipowskiej, hrabstwie Tenczyńskim. Licząc lat 51, zawarł powtórnie związki małżeńskie, w których przeżył 52 lata. Do ostatniej chwili trudnił się swym małym gospodarstwem rolnym i przez całe życie nigdy ciężko nie chorował. Trunków palonych nie używał. Na dwa tygodnie przed śmiercią sam przyszedł pół mili do kościoła w Tenczyńsku i prosił o spowiedź „na śmierć“, gdyż, jak mówił, „coś go chwyciło za grzbiet i pewnie już nie puści.“

**\* Z Wiednia** dochodzi następująca **Odezwą do kolegów Akademików Polaków.**

Wydział polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu, zawiadamia wszystkich kolegów akademików Polaków, mających zamiar przybyć w przyszłym 1887 r. akademickim na studia do Wiednia, a nieobieranych z miejscowymi stóstkami, iż od pierwszego października r. b. począwszy, będzie funkcjonował **K o m i t e t**, złożony z członków „Ogniska“, w celu pomagania przybywającym przy poszukiwaniu takich pomieszczeń, wskazywania niedrogich restauracji, udzielania informacji przy zapisie itd. Interesowani w tej sprawie koleży zechcą się zgłaszać do lokalu „Ogniska“, Lederer-Hof 2 (Stadt obok placu „Am Hof“) do kolegi dyżurnego w godzinach pomiędzy 8 — 9 z rana codziennie.

**Z a W y d z i a ł:**  
B. Leśniak, I g. Hordliczka, wice-prez. sekretarz.

**\* „Fromage de Babia Goura“**, tak ochrzonym ser polski — znajduje w Paryżu, w sklepie Charcontier'ów chętnych nabywców, którzy wielce sobie chwalał zwyczaj „bryndzę“, efektownie nazwaną.

**\* Zamki nieszczęśliwego króla.** Nieprzystępne dotąd dla oka ludzkiego pokoje króla Ludwika II, są teraz z wielką ciekawością oglądane. I tak oglądać teraz można w Hohenschwangau sypialnię królewską. Król sypiał w dniu w zaciemnionym pokoju, lecz pragnął mieć wrażeń, jak gdyby spoczywał przy blasku księżycy w parku. W tym celu stały przed łóżkiem sztuczne drzewa wawrzynowe, pomarańczowe pełne owoców i krzaki jaśminowe, kwiatem obspane. Przez sztuczne gałęzie patrzył król na sztuczny, przez zwierciadło szumiący, wodosпад, a po nad głową monarchy, na przedziwnie naśladowany imitującym od gwiazd firmamencie, jaśniał księżyc, rzucając magiczny blask na całą tę, jedyną może w swoim rodzaju, komnatę. Król był krótkowidzem, złudzenie miał tedy zupełne. Ogród pełen jest bluszczu i wysokich drzew. Wielkie kamienne stoły, zdają się wyrastać ze skał dla uct królewskich podczas nocy letnich odbywanych. Grotty kapielowej, do której wiodą drzwi ze szkła purpurowego, strzegą wewnątrz dwie nimfy, z których jedna obraca się na swęj osi i odślania korytarz do komnat zamkowych wiodącej. W Neu-Schwanstein znow również wspaniałe komnaty, a na szczególny opis zasługują zamek Lingerhof, ukryty w dolinie, sięgający młodzieńczych lat króla. Jest to pałac wersalski w góry bawarskie przeniesiony przez spizowego lwa strzeżony i okolony zielonymi gajami, posiadający zaloge z posągów marmurowych, któremi dowodzi stojąca na wierzchu Ludwika XIV. Kosztowne gobeliny, kominki z afrykańskiego onyxu, hafty złote według deseni przez króla robione wykonane, słynne portyery i kapy z czerwonego aksamitu, prawdziwym złotym cieniutkim drutem haftowane, pokrywające królewskie łóżko, a kosztujące 800,000 marek, zdobą wnętrze komnat. Z okien zamku widać prastara lipa, nieustannie bijąca fontanna i roztacza się obraz najharmonijniejszego połączenia sztuki z przyrodą. Jak gdyby z łona kwiatów wystrzelił tam pagórek, niosąc na grzbiecie swoim swiętynią bogini piękności. Dwieście stopni marmurowych prowadzi do przybytku, w którym śród koła powiennej kolumnady kapie się Wenera w błękitie niebios. W dolinie znow, po za szumiącą wodną zasłoną, ukrywa się niebieska grotta Capri, ludzkimi rękoma wyłożona. Jest ona fak wielka, że pomieściłby się w niej półtorapiętrowy dom. W środku jasnieje jezioro, a na niem kołysze się łódź Lohengrina, gdy zaś promień magicznego światła padnie na ciemną ścianę, ukazuje się w wyraźnych zarysach obraz, wewnątrz góry Wenerę wyobrażający. Świeci tu naprzemian i blade księżycowe światło, odbija się w wodzie i siedmiobarwna tęcza. W ciemnym lesie sosnowym nad jeziorami Elfów, niby wschodnia legenda, wznosi się zameczek maurytański Marokko zwany. Jezioro to stworzył ludzkie ręce, które przemocą skierowały wody z naturalnego ich łożyska w stronę kiosku, aby mu dostarczyć możliwości przeglądania się w przejrzystym zwierciadle. Architektura Marokka, podzwrotnikowa, lśniąca wszystkimi barwami, urąga wszelkim regularnym kształtom. Środkowa komnata zbudowana jest ze zwierciadeł, okolonych przeroźnemi srebrnymi roślinami, całość zaś błyszczą od drogiej kamieni; fantastyczne, często zagadkowe sprzęty zasiane są brylantami, a każda arabeska stanowiły mały skarb. W środku rozpościera pyszny paw wielki swój ogon, tysiącem szmaragdów i turkusów wysadzany. Paw ten stał się już raz pastwą złodziei.

**\* Huzar.** Zapewne ciekawem będzie dla niektórych czytelników, skąd to słowo pocho-

dzi. Jest ono węgierskiego pochodzenia. Król Maciej rozporządził w roku 1445, aby szlachta każdego dwudziestego z swoich poddanych, należycie uzbrojonego w pole wystawiła. Dwa- dziesiącia, nazywa się po węgiersku „huzar“; z tą nazwą „huzar“ dla takiego dwudziestego żołnierza. Gdy inne europejskie narody ku wzmo- czeniu swęj lekkiej jazdy, strój, lekkie konie i sposób robienia bronii tychże Węgrów przyjęły; przeszła też i nazwa węgierska „huzar“ na podobne oddziały wojska.

**\* Trzy wdowy** po zaszłonych i popularnych meżach figurują obecnie na szpaltach dzienników. Wdowa po zmarłym komedjopisarzu rosyjskim Ostrowskim otrzymała od cesarza rosyjskiego 3000 rs. pensji i 1800 rs. rocznie pensji na wychowanie dzieci. Wdowa po dr. Guddenie, wychowawcy króla Ludwika ma otrzymać z listy cywilnej 100,000 marek, jako odszkodowanie za śmierć męża, trzecia zaś najniezależniejsza a może najzasłużniejszego Schultze-Dehltscha, zmarła wskutek porażenia.

**\* Pomysłowość** yankeesów godną jest doprawdy podziwu. Pewien mieszkaniec Pensylwanii, osiadły nad brzegami Codorusu, przywiązuje swoim gosiom i kaczkom do nóg krótkie wędki z robakami i pedzi je następnie do wody. Ryby chwytają robaki i szarpiają za wędki, co zniewala wystraszone ptaki do uciekania na brzeg, ciągnąc za sobą przy nodze rybę. Reszta załatwia dumny ze swego pomysłu fermer.

**\* Koszta** przesyłki listu zwykłego przed stu laty z Ameryki do Sternberg (Meklemburg) wynosiły 18 marek 90 fen. List przesyłany z Filadelfii wędrował przez Londyn, Calais, Bruksel, Hage, Amsterdam i Hamburg.

**\* Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 11go lipca św. Piusa Pap. i m.

Wschód słońca o godz. 3 minut 51. Zachód o godzinie 8 minut 18.

Pojutrze dnia 12go lipca św. Jana Gwalberta.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 52. Zachód o godzinie 8 minut 18.

## TELEGRAMY.

**Paryż,** 9 lipca. Senat odrzucił na dzisiejszém posiedzeniu 143 przeciw 105 głosom projekt do ustawy, dotyczący podwołenia liczby członków Rad jeneralnych w tych okręgach, w których ludność przechodzi 20 tysięcy.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**\* „Lwów—Stryjowi“**, 4-ka większa, str. 108 z 30 ilustracyami.

(Dokończenie.)

Znany Czytelnikom „Kuryera“ z niedawnej wzmianki o jego poezjach Stanisław Rosowski zamieścił udatny wierszyk, zastosowany zreszcie do okoliczności, który tutaj powtórzymy:

Widziałem dwóch nieszczęśliwych... Obaj mnie wżruszyli,  
Pierwszy mienie swe całe stracił w jedną chwilę,  
Drugi, tkliwym uczuciem wśród przejęty szczerze,  
Chciał udzielić mi pomoc nieszczęśliwej ofierze,  
Lecz nie mógł, bo chęć była mieniem jego całym...

Pierwszy — żal we mnie wzbudził, nad drugim —  
plakałem.

Z poetów wielkopolskich zaprodukowali się w Albumie pp. F. M. Szembek i hr. W. Benzelsztyna Engeström. Pierwszego wierszyk p. t. „Trzy niewole“ (ciała, czynu i myśli) bardzo udatny, choć nam przypomina gwałtem gdzieś dawniej czytane strofy; drugiego wiersz przytaczamy w całości, aby Czytelnicy „Kuryera“ sami mogli ocenić jego klasycyzne zalety — wyrażając ze swęj strony tylko żal, że do strof p. E. zakradł się taki niefortunny błąd naturalnie drukarski, wedle którego trzecia osoba singularis praesentis od karać brzmi każe. Oto rymy p. Engeströma:

Dymem pożaru — w iskiej koronie  
Nęcza się widmem snuje w oddali —  
Na zgłiszcie siada — wyciąga dlonie —  
Drzazga i blade — żali się, żali —  
Placem i jękiem w sierocy głosi,  
Które modlitwa heń pod niebiosy  
Idą w potrzebie,  
Do Boga w niebie!

Pochodnią plonie to Bożęj woli!  
On ją zapalił w pożarne łuny —  
Oniäre bierze lez i niedoli —  
I w tej ofierze — w te nędz całuny —  
Dosiada ducha i ducha każe —  
Krzyżem nawiedza; a winy maże —  
Ogniem pożogi —  
Prostując drogi!

Dymem pożaru — w iskiej koronie  
Bratnie z popiołu serca powstają  
I jasną zorzą — po wszystkich stronie  
Miłością gorzą — ducha spajają —  
Braciom w ofierze niosąc potrosze  
Wdowieg mienia, święcone grosze —  
Łącząc się z niemi,  
Węzły świętymi!...

Pośród każdego u nas pogromu,  
Ten duch narodu skrzydła rozwinię  
I wiecznie żywy w ojcowym domu —  
Feniks prawdziwy — do nieba płynie —  
Szukając zawydomo burze —  
Cnoty na ziemi — a Boga w górze —  
Jemu się w wierze  
Oddając szczerze!

Na osobną wzmiankę zasługują trzy ustępy w Albumie, które i odrębnością i wartością treści odróżniają się od innych uryków i, jakkolwiek drobne rozmiarami, zdobędą sobie niewątpliwie trwałe znaczenie. P. Fr. Próchnicki podaje krytyczny rozbiór piętnastego sonetu Mickiewicza, a zastawiając go ze znanym wierszem Schillera o tajemniczym posagu w Saïs, zbija zapatrywania Gąsiorowskiego. Dr. Kawczyński zastanawia się nad etymologicznym znaczeniem nazwy Stryja i udowadnia, że

nazwa ta odnosiła się pierwotnie do rzeki (źródłosłów S t r u), a z niej dopiero przeszła na miasto. Profesor lwowski uniwersytetu dr. Ben. Dybowski, znany u nas z po- bytu w czasie Zjazdu Przyrodników, podaje zwięzłą, ale wyborną charakterystykę Kamczadałów, mieszkających nad cieśniną Berynga. Kamczadałe — zdaniem znakomitego podróżnika, to wóbr miłości przyrodniczej i mal- żeńskiej, towarzyskiego obcowania, ofarności, karności społecznej, przywiązania do rodzinnej ziemi i gościnności. Plemię to odznacza się wielką chęcią do nauki, której jednak dotąd wyzyskać brakło sposobności; występi gdzie- indziej najpospolitsze tam są wyjątkami, a jedyną karą za nie jest pogarda współobywateli. Kamczadałe są już dzisiaj chrześcianami, lecz tylko z nazwy, gdyż właściwie panuje u nich system pierwotnej religii bałwochwalczej.

Reszta Albumu składa się z uwag ogólnych i oderwanych myśli, wywołanych bieją- cą chwilą, współczesnymi objawami i wypadkami. Zasłużony redaktor „Tygodnika Ilustrowanego“, Ludwik Jenike, znany z zamiłowania swego do wielkiego poety wejmarskiego, w Fauscie szuka ilustracyi do najnowszego polityki księcia kanclerza. Pan Zygmunt Sawczyński sięga w odległą staro- zytność i tam szuka analogii do postępowania pewnej potęgi europejskiej. Aleks. Łętowski kreśli genezę własności literackiej i roztrząsa jęj stanowisko w obec prawa i etyki. Pan Karol Estreicher z właściwą sobie pewno- wnością, objawiającą się mianowicie w zdaniu końcowym, rozprawia o popularności i zasłudze; p. Julian Kończkowski podaje ciekawy wykaz tokarskich i snycerskich prac Kościuszkii.

Z licznie w książce rozrzuconych aforyzmów zasługują na wyszczególnienie urywki k. Kalinki Waleryana, dr. Piotra Chmielowskiego i Alberta Wilczyńskiego; znaleźliśmy tutaj także wielką apologią XIX wieku p. Stanisława Wegnera, który je- dnak, jak się zdaje, nie jest już zupełnie pewny w mitologii starożytnej, bo córka Akrisiusza, Danae, do której ojciec Jowisz szukał przystępu za pomocą złotego deszczu, obdarza zardzonym (dla czego nie zarazem starym) mężem!

Dziedzinę tonów reprezentują w Albumie: Münchheimer, Jarecki, Rutkowski i Pankiewicz; ze świata pedzła i olówka popieszyły kilkudziesięciu artystów, między którymi nie brak imion wybitniejszych, jak Kossak, Elias, Krzesz, Tepa, Mucharski i Rykowski. Czy to jednak z winy niewłaściwego wyboru przedmiotów, czy też sposobu reprodukcji — dział ilustracyjny stanowi słabą stronę Albumu.

Album dla Stryja znajduje się na skła- dzie w księgarni pana Piotrowskiego i ko- sztuje 5 marek. Będzie ono prawdziwą ozdobą każdego salonu, gdyż wydawnictwo jest nadzwyczaj piękne i staranne i może iść w zawody z zagranicznymi.

**\* Kościoły i klasztory** zakonów reguły S. Ojca Franciszka w Polsce lub z Polską związek mających, przez Edwarda z Sulgostowa. Kraków, 1885, w małej 6smce.

Z tego ciekawego i ważnego wydawnictwa mamy tymczasem wiadomość o trzech klasztorach. Kościół i klasztor OO. Kapucynów we Włodzimirzu na Wołyniu, kościół i klasztor OO. Franciszkanów w Kownie na Żmudzi i kościół i klasztor PP. Franciszkanek w Zawichocinie, w dawném województwie sandomierskiem, i wszystko to stanowi zaledwie 29 stronic, ale zawarte w nich rzeczy są bardzo ciekawe i w ogóle mało znane, dla tego postanowiliśmy słów kilka temu wyda- wnictwu poświęcić. Teraz powiemy o najciekawszym z tych klasztorów, o kapucyńskim w Włodzimirzu.

Antor powiada, że w klasztorze tym od r. 1794—1842 przechowane były insygnia królów polskich i dodaje, że niemalą będzie pociechą dla naszej publiczności dowiedzieć się, że te drogie pamiątki nasze narodowe i teraz nie w obcych, lecz w naszych rękach zostają w depozycie.

Miało to tak być: „Jak wiadomo, dn. 25 czerwca 1794 roku Prusacy weszli do Krakowa i zabrali z Wawelu skarbiec, tymczasem już 25 kwietnia tego roku insygnia zawiezione zostały wprost do Włodzimirza na Wo- łyn. O wywiezieniu tych drogiech dla nas pamiątek mieli wiedzieć w swoim czasie: Arcybiskup Cieciszewski, ks. Turcki, Biskup krakowski i ks. Biskup Naruszewicz, wiedzieli oni także, gdzie są te insygnia; że je zabrano z Krakowa, wiedział o tém ks. Sebastian Siarowski, kustosz koronny, chociaż nie ma pewności, czy wiedział, gdzie one schowane były. Tymczasem w roku 1831 umiera w Łucku ks. Arcybiskup Cieciszewski (pęko mu serce! Tak umierają zwykle pasterze naszego nieszczęśliwego narodu!)“

Pomiedzy jego papierami, które po kilku la- tach wpadły w ręce rządu, znaleziono wzmiankę w jednym miejscu, że insygnia królów mają być w ukryciu w Włodzimirzu, ale nie było wyjaśnienia, w którym klaszto- re, i to je uchroniło od wiecześnie zagłady!

We Włodzimirzu zaś były klasztory: dominikański, bazylijski i kapucyński, niemal w zupełnej już ruinie.

Otóż w roku 1842 przyjechał do Włodzi- mierz z Petersburga fligel-adjutant cesarski w towarzystwie trzech innych urzędników, o- glądali mury tych wszystkich trzech klaszto- rów i rozpoczęli poszukiwania w klasztorze Dominikanów; czego szukano, nie było wia- domem nikomu w mieście. Dwa tygodnie pra- cowano tam gorliwie, rozwalano, bito młotami po ścianach w klasztorze i kościele i — nie

\*) Prof. Lępkowski mniema: „Z przeszłości szkice i obrazy“ — że we Włodzimirzu mogła być tylko korona Zygmunta III, lecz autor utrzymuje, że Lępkowski się myli w tej kwestji.







# Moją fabrykę wyrobów z miedzi i mosiądzu

powiększoną znacznie i zaopatrzoną w najnowsze i najlepszej konstrukcji narzędzia pomocnicze, przenieśliśmy do mego nowo zbudowanego zakładu fabrycznego za miastem przy ulicy Bukowskiej położonego naprzeciw koszar, również przenieśliśmy tamdotąd moją dzierżoną dłuższy przeciąg czasu po C. Schönie, Podgórna ulica nr. 3

## Lejarnią dzwonów i wyrobów metalowych.

Skład mój gotowych wyrobów oraz biuro

przenieśliśmy z ulicy Podgórnej nr 3 pod nr. 7.

Polecam fabrykę moją nadal łaskawym względem, wykonywać będę prace w zawód mój wchodzące sumiennie, akuracie i po najprzystępniejszych cenach mianowicie aparata gorzelnicze i destylacyjne, urządzenia browarów, cukrowni, mączkarni oraz reperacje tychże. Parowniki każdej wielkości, rozsiewacze gnojówki, si- (146)

Lejarnia odlewa nowe i przelewa stare dzwony od największych do najmniejszych, dzwonki podwórzowe, kościelne, zwyczajne i harmonijne.

Skład mój bogato zaopatrzone w przedmioty miedziane i mosiężne jako to najlepsze żelazka do prasowania, moździerze, lichtarze, kotły mosiężne i miedziane rozmaitej wielkości, sagany, łądła, brytwanny, forenki, blachy do ciast i rozmaite inne przedmioty kuchenne z miedzi i mosiądzu.

# R. LEPOROWSKI,

Poznań, ulica Podgórna nr. 7.

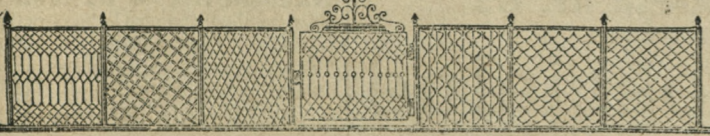
## Browar Kobylepolski

po dokonanej zmianie personelu technicznego wyrabia piwo w daleko lepszym niż dotychczas gatunku. Pomimo tego ceny nie zostaną podwyższone, i wprawdzie wynoszą Mrk. 16,50 za hektolitr piwa składowego (jasne) a 21 Mrk. za hektolitr piwa eksportowego (ciemne). Sprzedaż począwszy od 1 sierpnia odbywa się wyłącznie na miarę hektolitrową.

### Zarząd browaru.

(152)

Maison de Confiance  
**LEON KUCZYŃSKI**  
Poznań — Bazar  
nader przystępnych cenach.  
Wachlarze, kolie, bransoletki, broszki, spinki do krawiat, torebki podróżne, neceserki, nożyki, nożycki do paznokci, pudełka do pudru, Etni do cygar i papierosów, portmonetki, cygarniczki, rosyjskie papierosy.  
Wszystkie perfumery z fabryki Violet'a, Pinand'a Atkinson'a Lubin'a, Piess & Lubin'a, Fey'a, Rigada'a, dr. Evance, dr. Pièrre'a, Bénédicte's, Gustawa Lohse, Haubigant Chardin.  
Salony do fryzowania z amerykańskimi urządzeniami do szamponowania.  
Główny skład prawdziwych włoskich korali i biżuterii złotej i srebrnej.  
Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żądań.  
250 M. Mikołczyńskiego 250 M. Przewodny reżysjer przywitać cię siwym włosom plebany kolor.



## Ploty druciane

jako najlepsze i najtańsze ogrodzenie ogrodów, zwierzyńców itd., ogrodzenie balkonów, plecanki druciane do okien śpiączkowych, kurników, materace druciane, tkaniny z drutu w każdej wielkości i grubości drutu, poleca

**Herman Nischak w Rawiezu.**

Dobre polecenia za wykonane roboty. — Rysunki i cenniki bezpłatnie. (2077)

5. Zamkowa ulica 5.

## Restauracya

## Franciszka Sujeckiego

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kiesslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najczystszych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach. (1865)

Znana Szanownej Publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacji po za domem.

## Table d'hôte o godz. 1.

Potrawy à la carte każdego czasu.

5. Zamkowa ulica 5.

## Nagrobki

jako to krzyże, płyty, obeliski, z marmuru, piaskowca i granitu poleca (2554)

**A. Krzyżanowski w Poznaniu.**

Specjalny skład sprzętów kuchennych i domowych.



F. Otmianowski, Poznań, Jezuitka ul. 1.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

## MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodbornejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

## A. Andruszewski.

Wszystkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

## Celem zwinienia handlu

wyprzedają niżej cen zakupna (2499)

plótna, stołowa bielizna, ręczniki, chustki inlity, ściertki, materye negliżowe, wyroby włóczkowe, pończochy, trykoty, koronki, tryminki, hafty, gotową bieliznę i garderobę dziecinną.

## J. Sikorska w Bazarze.

Herbata, karawanowa.

## A. Heurteux

## Hôtel Victoria w Krakowie

zupełnie odnowiony i rozszerzony, poleca P. T. Publiczności przejeżdżającej pokoje gustownie umeblowane wraz z pościelą od zhr. 1 i wyżej za dobę. (2523)

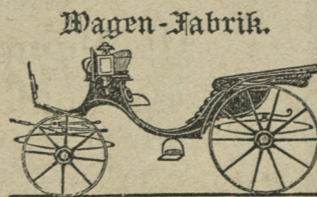
## Fabryka ram, rzeźby i pozłacania M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5. (2544)

poleca swój dobrze zaopatrzonej skład obrazów do chorągwi, chorągwie, baldachiny, ołtarzyki do noszenia, krzyże i kierce latarniowe do procesji, krzyże i lichtarze, figury Pana Jezusa na krzyż, na Boże męki i cmentarze, krzyże do szkół, obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej na płótnie, blasze i cyprysie, dostawia także obrazy do ołtarzy artystycznie olejno na płótnie malowane po nader przystępnych cenach, restauruje wszelkie obrazy, rzeźby i pozłoty. Specjalność w oprawianiu obrazów.

## CRÈME Radzcy dr. Mateckiego radykalny środek na piegi

polecają (2203) **Jasiński i Ołyński Drogerya,** Poznań, Śty Marcin nr. 62. **Stoik 3 marki.**



Wagen-Fabrik. C. Paul Wilding, Breslau, Hummerlei 15 & 43.

Niezawodny Rezultat! Kto chce dobrać swe sprządek, lub kto chce dobrać kupiec, ten niech się w Krakowie zwróci do Agencji do wyrobów i pozłacania Szybek, sumienną dyskusyjną usługą dla sprzedających i kupujących.

**Hotel de Rome, Wrocław, centrum miasta,** przyjemne pokoje, wszędzie z widokiem na ulicę po 1,50, 2 i 2,50 m. Wygodne łóżka. Polska i ścisłe rzeżelna usługa.

**Karól Oczipka.**

**PANIE** chcące pewien czas spędzić pod opieką aktuszerki znajdują wygodne i bezpieczne schronienie u (984)

**R. Wolniakowicz,** ul. Nowa 11.

**Dr. Spraugera [158] krople żołądkowe**

pomagają natychmiast na migreny, kurec żołądkowy, mdłości, ból głowy, załęglenie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolki, skrofny itd. Znakomite na hemioidy i trwały brzuch. Sprawiają szybko i bez bólesci stolec przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostreszowie. Butelka po 60 fen.



Skład wszelkich

## aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuję się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach; buduje nowe ołtarze tak mruwane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. (Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje na żądanie szkice i kosztorysy.)

Poleca rozmaitej wielkości figury św. Pańskich, i stacye drogi Krzyżowej z mozaikowej masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złoczone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye drogi Krzyżowej na blasze lub płótnie artystycznie malowane. (2351)

Wykonuje wszelkie przybory kościelne, jako to: chorągwie, balda chimy, ornaty, kapy, bursy, stuly, komże, alby itd. Poleca również Monstrancje, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesji, lampy wieczne, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św., trybularze i łódki do kadzidła, dzwonek harmonijny itd. po bardzo niskich cenach.

Sprawdzając wszelkie sprzęty w znacznych ilościach wprost z pierwszorzędnych Fabryk, jestem w możności oddawać takowe po taniiej cenie. Nadmieniam prztem, że ułatwiam nabywanie wszelkich aparatów kościelnych na odpłaty nawet na czas dłuższy, gdyby stosunki nie pozwalały na razie większych robót wydatków.

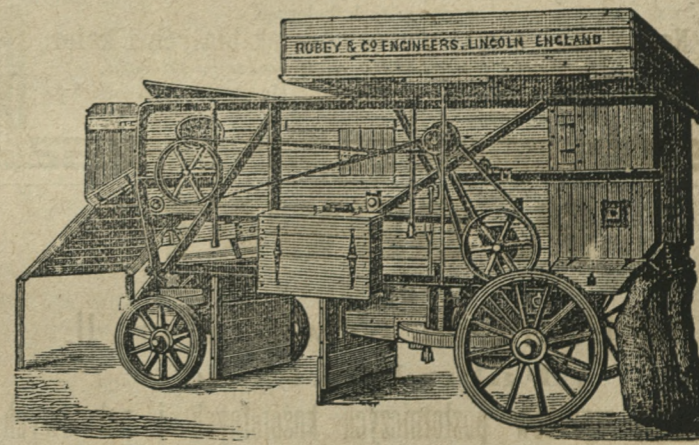
Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne.

**J. Szpetkowski dekorator kościołów,**

Poznań, Berlińska ul. 2.

## SPECYALNOŚĆ:

Kompletne angielskie parowe maszyny do młocenia, młóćarnie z patentowanymi ramami żelaznymi



budowane u **Robey i Sp.** Reprezentant: Adolf Thiel w Bydgoszczy.

## J. Komendziński

malarz dekoracyjny

Poznań, św. Marcin 9

poleca się do wykonywania wszelkich prac malarskich i pozłotniczych, specjalnie zaś do upiększenia kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. (1693)

Pozłaca ołtarze i wszelkie sprzęty kościelne i zajmuję się budowaniem tychże. Maluje obrazy nowe i odnawia stare, nawet w najgorszym znajdującej się stanie, podejmuje się w ogóle wszelkich prac wymagających artystycznego wykonania po bardzo przystępnych cenach przy rzetelnej usłudze.



# Kościelną bieliznę

od najtańszej do najwykwintniejszej, jako też pasy do alb poleca

**S. HOFFMANN,**  
Bazar.

(2561)

## Kapitały na wielkie majątności

po 4 1/4% przy pełnej walucie w sumach nie niższej 500,000 marek (1935)

## na mniejsze posiadłości

po 4 1/2% na lat 10 i dłużej; Kapitały amortyzujące się począwszy po 4 3/4% nabyć można za pośrednictwem

**Adolfa Thiela**  
w Bydgoszczy.

## M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych  
Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i złotego, Świece gromniczne, Paschały z granami, Stoczki, świeczki, Knotki Paryżkie do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakami.

(363)

Świece wykonywane także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości. Wysyłki skutecznie się odwrotnie.

Z powodu korzystnego zakupu mogą po nad-rzniętych cenach sprzedawać porcelanę, fajanse krajowe i zagraniczne towary ze szkła a mianowicie:

Talercze porcelanowe głębokie i mialkie począwszy od 3 m. za tuz. Filiżanki porcelanowe cała porcja począwszy od 4,50 za tuz. Filiżanki porcelanowe pół porcji począwszy od 3 m. za tuz. Serwisy do kawy dekorowane począwszy od 5 mr. Serwisy likierowe dekorowane począwszy od 3 mr. Kieliszki do wina. Szklanki, kieliszki do likieru ord. po 1 mr. trzin. (2374)

Dekorowane serwisy do umywalni począwszy od 5 mr. Nadto polecam lampy stołowe, wiszące, kuchenne po cenach o wiele niższych niż dotychczasowych i upraszam o łaskawe zlecenia.

Handel Porcelany i szkła

**J. COHN**

85. Stary Rynek 85.



## Szkła

do zaprawiania owoców i jarzyn

z hermetycz. zamknięciem z metalu „Britannia“ na 1/4, 1/2, 3/4, 1, 1 1/2, 2 i 2 1/2 litra poleca (138)

**B. SZULCZEWSKI,**

Skład porcelany, szkła, lamp i tac, Stary Rynek nr. 53/54.

## Magazyn i fabryka mebli

własnego wyrobu (2434)

**W. Szkaradkiewicz.**

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska Nr. 20, naprzeciw Hotelu Francuzkiego i ulicy Podgórznej.

**SPECYALNOŚĆ:**  
kompletne urządzenia pokoi salonowych, sypialnych, jadalnych itd.

w najodborniejszym, jako też i pojedynczym wykonaniu. Garnitury dekorowane w plusze, rypse, oraz i fantazyjne materye, w wielkim wyborze i najnowszy styl.

Ceny umiarkowane.

## En tout cas

i parasoliki

angielskie i krajowe w wyborowych gatunkach w bardzo wielkim wyborze. (2108)

Parasolki z przeszłego sezonu wyprzedają niższe ceny kosztu. Perkalowe parasolki od 1,50 mrk. sztuka, poleca

**W. Jerzykiewicz**

Skład płótna.

bielizny, koronek, firanek i towarów białych, Wilhelmowska ulica nr. 5.

**BRZYTWY!**

**BRZYTWY!**

prawdziwe angielskie pod gwarancją, paski do ostrzenia, wszelki stalowy towar jako to: noże stołowe, kuchenne, kucharskie, tasaki, nożyczki od najmniejszych do największych amerykańskich, **nożyce ogrodowe**, scyzoryki, od 30 fen. do 20 mrk., noże ogrodowe i t. d., jako też korkociągi, łyżki (nowosrebrne) stołowe, wazowe i do kawy, poleca jak najtaniej

ślifiernia

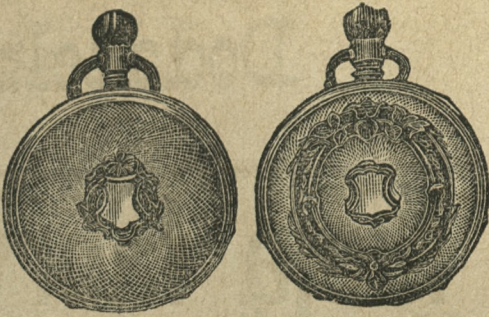
**ED. KARGE,**

Nowa ulica (Bazar).

Ostrzenie brzytwy i wszelkich ostrych narzędzi jako też i repara-cje wykonywam jak najakuratniej. (2337)

Wielki  
wybór!

Zegarki złote i srebrne. Remt., regulatory i zegary ściennie.



Wielki  
wybór!

Herofony, albumy, skrzynki grające melodie polskie.

Łańcuszki złote, srebrne, z imitacji i niklu.

Zegary stołowe paryżkie i budziciele. (1187) w najrozmaitszych kształtach i dekoracjach

Wielki wybór!

prawdziwych genew. zegarków złotych z fabr. Patek, Philippe & Co. poleca

**W. SZULC,** zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze.

## Nowości

na porę wiosenną i letową w kostymach, okryciach oraz wyroby wełniane i jedwabne polecamy po cenach nader umiarkowanych.

**Sławski & Bogusławski**

Poznań w Bazarze. (2039)

## Wina węgierskie

od lat dwudziestu corocznie ośobiście na Węgrzech wprost od producentów zakupowane, poleca w wyborze bardzo obfitym. (1880)

**A. Cichowicz.**

NB. Przy odbiorze w beczkach oryginalnych oddaję po cenach hurtowych.

Niemniej polecam wszelkie inne wina mianowicie **Bordeux, reńskie, mozelskie, burgundzkie** i znane marki szampańskie.

## J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski skład maszyn do szycia

Zakład palenia fabrycznego

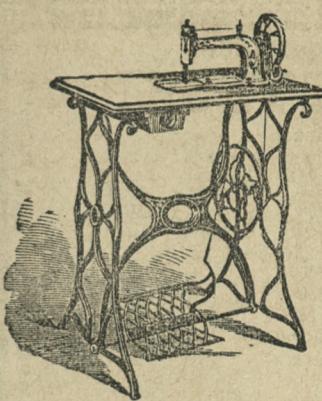
poleca najlepsze maszyny Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe itp. również (1956)

**Machiny** do wydzierania bielizny, wielki wybór lamp

stolowych i wiszących, Mechaniczna pracownia reperacji.

Ceny bardzo przystępne, warunki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



**Jasiński i Ołyński**

DROGERYA

Poznań, św. Marcin nr. 62

poleca po cenach umiarkowanych

**Świece kościelne**

z czystego białego wosku,

**Olój do palenia**

w wyborowym gatunku, (2239)

**Kadzidło i bursztyn.**

Opakowania i kosztów przesyłki przy świecach nie obliczamy.

Rządzców, ekonomów, pisarzy, górzniaków, leśniczych z kaucjami i bez kaw. i żonatyh mają od każdego czasu do umieszczenia (183) DRWĘSKI i LANGNER.

**Nauczycielka**

egzaminowana wysoko muzyczna kształcona w Paryżu, osiągnie od sierpnia posadę na 1000 mk. pensyi. F. A. DRWĘSKI, Wilhelm. ul. 11.

**Wyżły**

dobrze ułożone i to 2 poentery czarne (pointeurs), 1 wyżł słazki, 1 suchkę (pointeuse) francuską, 1 setterkę angielską ma na sprzedaż (185)

**Sujecki**

Poznań, ul. Zamkowa.

**Dwie klacze**

gniade, zaprzęgowe, ze źrebkami i zrebne ma na sprzedaż **Brzezie p. Gostyn.** (186)

**Soki**

tegoroczne jako malinowy wiśniowy etc. poleca cukiernia (184)

**A. Pfitznera,**

Stary Rynek nr. 6.

**Kucharz kawaler**

z chludnemi rekomendacyami z renomowanych miejsc szuka posady zaraz (181) DRWĘSKI i LANGNER.

**Wdowa**

samotna 29 lat mająca, silna, w wszelkim kobiecym gospodarstwie doświadczona, poszukuje miejsca do samodzielnego prowadzenia domu w mieście lub jako gospodyni na proshwie. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do Ekspedycyi Kuryera Pozn. pod nr. 174.

**Nauczyciel domowy** muzyczny, szuka posady zaraz, wymaganja skromne. (182) F. A. DRWĘSKI.

## Osoba,

znająca się dokładnie na kuchni, praniu, prasowaniu, jako też chodowaniu drobiu i trzody i na mleczarni, mogąca do potwierdzenia świadectwem z kilkoletniego pobytu w jednym miejscu, życzy sobie przyjąć odpowiednie miejsce zaraz lub od 1 października r. b. Łaskawe oferty uprasza się przelać pod lit. **L. K. postlagernd Książ (Xions).**

**Subjekt i uczeń** znajdują umieszczenie (160) w cukierni **M. Huberta** w Gnieźnie.

## Uczni

uczestniczących do gimnazjum przyjmują pod opiekę rodzicielską i ścisły dozór po feryach lub od świętego Michała. (144)

Fortepian w domu. **Nepomocnostwo Kucner.** Leszno, ul. Rydyńska

naprzeciw kościoła katolickiego.

Poszukuje umieszczenia **nauczyciel domowy,** mogący przygotować chłopców do średnich klas gimnazjalnych, pracujący w tym zawodzie od lat 20. **R. M. Koczorowski,** (167) Podgórna ul. 7.



**Sprzedaj tryków**

w owczarni zarodowej czystej krwi **Rambouillet w Gruben** na Górnym Ślązku, stacya kolei Grottkau i Loewen. Ceny klasowe od 100 do 200 mrk., niektóre wyborowe okazy oszacowano wyżej. (169)

**Hrabia Walewski.**



**Sprzedaj 2-ęj party tryków**

czystej krwi Rambouillet zarodowej owczarni **Turzno p. Tauer Pr. Zach.** rozpoczęła się. (156)

**Kaysiewicz.**

**Ogród Lamberta**

Jutro w niedzielę 11 lipca rb.

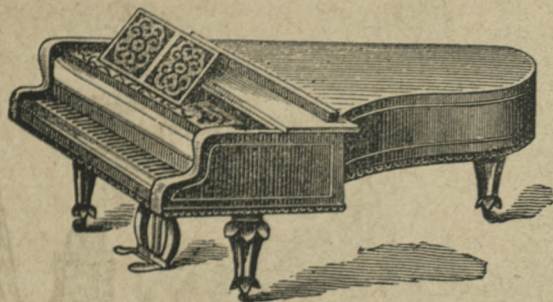
**Ostatni wielki koncert podwójny**

dany przez ulubioną **Wiedeńską orkiestrę damską** pod przewodnictwem panny **Nanon Roh**

i przez (171) orkiestrę 46 pułku piechoty pod dyrekcją kapelmistrza **p. A. Thomasa.** Wstęp 30 fen., dzieci 10 fen. Początek o godz. 6.

W razie niepogody koncert odbędzie się w sali o godz. 8.

Dogodne warunki spłaty.



6-cio letnia gwarancya.

**Fortepiany, pianina, harmonia**

z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych poleca we wielkim wyborze (1078)

**W. Witajewski**

Poznań, św. Marcin 18.

Fabryka gotowej bielizny **A. z Pawłowskich Kaufmann**

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord) poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzony

**skład płótna**

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, iryjskiego, herrenhutskiego, szląskiego i t. d.** (356)

Największy wybór brylantyny w najrozmaitszych deseniach, stosownej na pościel i rzeczy negliżowe.

**KOMPLETNE WYPRAWY**

wykonywają się najgustowniej podług najnowszych żurnali.

**STOLOWIENIA**

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

**Koszule mezzkie** białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

**Barchany, pliki, dymki, płótna** na pościel, owylichy, dreliżki, sztryngi, szyfony, satyny i t. d.

Rzeczy trykotowe i fanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, tryminki i koronki niciane.

**Pończochy i szkarpetki** jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

**Kołdry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas.**

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

**kotnieryżki i mankiety** najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

**P. ORWAT**

pożłotnik

w Poznaniu Nowa ul. nr. 11.

**Fabryka i skład**

wszelkich wyrobów pożłotnicznych kościelnych i pokojowych,

największy wybór luster, obrazów świętych, narodowych; konsoli, drążków, rozet do firanek itd. **Również wykonuje wszelkie prace pożłotnicze w kościołach;** tak samo odnawia lustra, obrazy, starożytności, meble salonne jako i inne przedmioty w zakres pożłotniczy wchodzące. (1852)

Zamówienia zamiejscowe skuteczniejszą się spieszenie i akuratnie. Skora usługa, ceny umiarkowane.

**Restauracya Monopol**

poleca Szanownej Publicznosci swój nowo i wygodnie urządzony (2262)

**ogród**

do łaskawego uwzględnienia.